Nr 138. **Kraków, Środa 17 Marca 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	3 „ 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcsyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego prenumeruje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Walka w Karpatach.

„Reichspost“ przynosi we wtorkowem wydaniu porannem następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego, T. Kirchlehnera:

C. i k. Wojenna Kwatera prasowa, 15 marca.

Z działań wojennych na froncie karpackim, **który** ma przeszło 400 kilometrów długości, wywiązała się wielka bitwa, w której zarówno na najważniejszych punktach frontu, jak na obu skrzydłach toczą się jeszcze zacięte walki, często równocześnie.

Aczkolwiek te walki skutkiem swojej długotrwałości mają cechę walk pozycyjnych, zwłaszcza, że ciągle jest mowa o gwałtownych atakach rosyjskich, mimo to w całości swojej tworzą one bitwę, której my szukaliśmy — nowoczesną bitwę zaczepną, w której my jesteśmy stroną atakującą, a Rosyanie stroną broniącą się.

Nie zmienia ogólnego położenia ta okoliczność, że po zajęciu pewnych odcinków zatrzymujemy się. My znajdujemy się w ofenzywie, gdyż w zimowym pochodzie, który pod względem trudów jest bezprzykładny, wyparliśmy Rosyan z południowych stoków Karpat na grzbiet gór, a następnie z grzbietów i przełęczy górskich na drugą stronę Karpat i to na skrajnem wschodniem skrzydle aż niż galicyjski.

Nasze skrzydła z jednej strony nad Dunajcem, z drugiej nad Prutem otaczają nieprzyjaciela jakby sierpem, gdy przed trzema miesiącami front rosyjski tworzył klamrę, która od doliny Arwy wzdłuż Karpat sięgała aż do źródeł Cisy. Jeżeli Rosyanie trzymają się jeszcze w środku tego wielkiego sierpa, to pochodzi to stąd, że tam przed Karpatami i Beskidami niema, jak w Galicyi wschodniej, równin wolnych, lecz wznoszą się znowu góry, a mianowicie ciągnie się strefa górska o szerokości 50 do 100 kilometrów od Tarnowa do Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla aż po górny Dniestr.

Z tych przestrzeni obronnych — mając na tyłach otwarty, dla dowozu korzystny teren — usiłują Rosyanie z godną uwagi uporczywością zapomocą ataków odzyskać stracone stanowiska. Ale ten cel nie może być osiągnięty przez bezpośrednie wdzieranie się do przełęczy, lecz jedynie przez zdobycie wyżyn, dominujących nad dolinami. To wiedzie do walk o wyżyny, celem zapanowania nad drogami w dolinach, gdzie mogą odbywać się pochody wojsk i trenu, nie obawiając się kontrakcyi przeciwnika.

Wszystkie kolumny wojskowe i tabory, które poruszają się w wąskich dolinach górskich, albo wyżej po drogach przełęczowych, są prawie bez ochrony wobec ataków, urządzanych przez nieprzyjaciela z wyżyn, panujących nad dolinami. Kto chce być panem drogi lub kolei w górach, ten musi poprzednio zapanować nad wyżynami po obu stronach tych linij i wyżyny owe dzierżyć w rękach zapomocą oddziałów, tworzących niejako straże boczne. Także wejścia i ujścia dróg w górach muszą być zabezpieczone.

Obecnie wszystkie wejścia do przełęczy po stronie węgierskiej są w naszych rękach. Dalej mamy w swoich rękach wszystkie wyżyny przełęczowe, a na prawem skrzydle z przełęczy dostaliśmy się poza wyjścia przełęczowe w Galicyi. Wobec tego Karpaty są zupełnie dla nieprzyjaciela zamknięte, z wyjątkiem kilku punktów w Beskidzie wschodnim i w zachodnich Karpatach Lesistych, gdzie Rosyanie nie posiadają wprawdzie w swoich rękach przełęczy samych, ale stoją u wejść do przełęczy po stronie galicyjskiej.

Nieprzyjaciel czyni rozpaczliwe wysiłki, ażeby odeprzeć powolny ale stały pochód naszego frontu. Ale dotychczasowe ataki rosyjskie były bezskutecznemi, a co więcej, gdzie tylko nieprzyjaciel osłabił się krwawemi szturmami, tam wojska sprzymierzone natychmiast odbierają Rosyanom kawał terenu.

Wśród trzymiesięcznych walk zimowych silny i dzielny nieprzyjaciel został odparty poza strefę wielkich i średnich gór, mającą 50 do 100 kilometrów szerokości. Ta akcya wojenna przynosi zaszczyt wojskom sprzymierzonym tudzież ich kierownictwu.

Ze sprawozdań i refleksyj rosyjskich.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi:

Rosyjskie sprawozdania urzędowe, które ciągle jeszcze mówią o sukcesach na wszystkich frontach i o ustawicznych postępach Rosyan, w szeregu po imieniu oznaczonych punktów, przyjmowane bywają wedle zapewnień korespondentów wojennych i jak to zresztą wynika z wywodów współpracowników wojskowych, **dosyć sceptycznie.** Przedstawienia fachowców po prostu je zbijają. Krytycy wojskowi przywiązują do walk **koło Grodna i Osowca szczególniejsze znaczenie i przestrzegają**, choć ogólnikowo przed mniemaniem, że ogłaszany w urzędowych komunikatach rosyjskich »wielki sukces« Rosyan w tych okolicach usuwa wszelkie niebezpieczeństwo.

Rozkaz dzienny komendanta twierdzy, grodzieńskiej, generała piechoty Kajgorodowa jest w tym względzie wielce charakterystyczny, ponieważ zakazuje on wychodzenia na ulice w godzinach wieczornych i skraca znacznie czas zajęć. Wykraczającym grozi kara więzienia do trzech miesięcy. Zarazem dodaje, jakie zarządzenia ostróżności mają być podjęte na wypadek, **gdyby Grodno bezpośrednio spełnić miało swój »patryotyczny obowiązek« w tej wojnie.**

Krytyk wojskowy »Rieczy« pisze, że **gwałtowne ostrzeliwanie Osowca** oznacza, iż Niemcy są zdecydowani przygotować sobie grunt pod dalszą energiczną akcyę, skierowaną przeciw twierdzy. Osowiec **odcięty jest** z powodu otaczających go bagien i braku odpowiednich dróg komunikacyjnych. **Pochód niemiecki na Grodno** dlatego posuwa się **gwałtownie naprzód,** gdyż Niemcy wyczuli tu słaby punkt Rosyan i usiłują żywotną siłę Rosyi w tych punktach złamać.

W »Russkoje Słowo« tłómaczy Michajłowskij, **że obecnie między Wisłą a Niemnem toczy się walna bitwa między Niemcami a Rosyą,** od której wyniku, być może, zależy los operacyj na wschodzie. Nie można wprawdzie ocenić liczby sił, rzuconych tu przez Hindenburga, trzeba się jednak liczyć z możliwością, że stanowią one **milionową armię.** Sieć kolejowa, którą rozporządzają Niemcy na wschód od Wisły, w niczem nie ustępuje sieci na froncie Poznań—Śląsk.

Wielkie wrażenie wywołał artykuł »Russkiego Inwalida«, **skarżący się na brak ducha ofenzywy u armii rosyjskiej** i podkreślający, że skłonność do defenzywy mimo nauki, którą wiedza wojskowa rosyjska zdobyła w nieszczęśliwej wojnie z Japonią, w wojsku rosyjskiem silnie jest zakorzeniona, a poparcie ma w braku inicyatywy i sprytu taktycznego.

Zapowiedziana blokada efektywna wybrzeży niemieckich.

„Neue Fr. Presse“ przynosi drogą na Berlin paryski telegram „Nationaltidende“:

Ogłoszenie blokady portów niemieckich nastąpi w najbliższych dniach. Oczekują tylko **podpisu Poincaré'go.** Blokada stać się ma efektywną z początkiem przyszłego tygodnia. Na podstawie niej żaden statek, bez względu na to, jakiej jest narodowości, oraz z jakim ładunkiem, nie będzie mógł wpłynąć lub opuścić portów niemieckich. Kapitanowie okrętów neutralnych zostaną wezwani przez rząd francuski, aby, jeśli ładunek nie stanowi kontrabandy, wpłynęli do jednego z portów neutralnych, gdzie rząd francuski sprzeda ładunek na rachunek kapitana okrętu. **Ładunki z Niemiec, o ile nie stanowią kontrabandy, mogą być dostawione do krajów neutralnych.**

(Zarządzenia te Francyi i zapewne Anglii są oczywiście odpowiedzią przychylną na żądanie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, aby blokada wybrzeży niemieckich przeprowadzona była nie na papierze, lecz efektywnie. Przyp. „Nowej Reformy“).

Prawdziwe oblicze Warszawy.

Pod tym tytułem podają »Muenchener Neueste Nachrichten« artykuł, nadesłany z polskiej strony z **Warszawy,** w którym czytamy między innemi:

Pod wpływem wypadków wojennych, jako też gopodarki rosyjskiej w Galicyi, głównie jednak dzięki energicznej działalności naszych irredentystycznych (antirosyjskich) żywiołów, doznał nastrój społeczeństwa **stanowczej przemiany.** Dawniejsza wiara w zwycięstwo rosyjskie, podsycana niezwykle śmiałemi kłamstwami sprawozdań oficyalnych, **znikła doszczętnie.** Wszelka nadzieja realizacyi wielkoksiążęcych obiecanek **prysła również.** Nawet ugodowi narodowi demokraci wyrażają się w tym względzie na poufnych swych zebraniach bardzo sceptycznie. Bardzo nieprzyjemnie byli oni dotknięci, gdy ich adres hołdowniczy do generalissimusa w języku rosyjskim **w formie afisza rozlepiono na rogach ulic w Warszawie,** oraz w wielu miastach polskich i rosyjskich. Deputacya w tej sprawie otrzymała odpowiedź: »Czy panowie się tego wstydzicie-«

Dawniejsza zwartość »oryentacyi rosyjskiej« **należy już do przeszłości.** Między realistami a nacyonalistami polskimi panuje **niezgoda**; tym ostatnim zarzucają zbytnią gorliwość wobec Rosyan. **Prawdziwe oblicze Warszawy odsłoni się dopiero, gdy ugodowe żywioły zostaną zmuszone do opuszczenia miasta, a rozlegną się głosy, dziś utajone w podziemiach.** Wysadzenie »pomnika hańby — wzniesionego dla moskalofilów, zamordowanych w powstaniu 1830 roku — wywołało tu wielkie zadowolenie. Żałowano tylko, że pomnik nie został całkowicie zniszczony. Stosownie do okoliczności najwięcej zwolenników posiada obecnie polityka »bierności i wyczekiwania«.

Nowe zarządzenia dla mieszkańców m. Krakowa.

Kraków, 17 marca.

Na murach miasta rozlepiono następujące obwieszczenie:

Na podstawie rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy z dnia 18 lutego b. r. L. 25/II, oraz z dnia 8 marca b. r. L. 25/V, tudzież z dnia 10 marca b. r. L. 25/VI podaje się do publicznej wiadomości co następuje:

Stan wojenny, w którym się Monarchia znajduje, wymaga także jak najlepszego przygotowania twierdzy Kraków na wypadek zagrożenia jej oblężeniem.

Obecne położenie wojenne nie daje powodu do obaw, przezorność jednak nakazuje przygotować wszystko zawczasu. Na wypadek zagrażającego miastu naszemu oblężenia nie może zbyt liczna ludność w niem pozostać, gdyż w tym wypadku zostanie do twierdzy ściągnięta liczna załoga, a w tym czasie musi się dbać wyłącznie o interesa wojskowe, a nie o interesa ludności cywilnej.

Powody powyższe, **jakoteż rozliczne niebezpieczeństwa i udręczenia dla ludności wywołane ciężkiemi walkami oblężniczemi** wymagają koniecznie, aby wszyscy mieszkańcy, których środki materyalne na to pozwalają, a którzy nie są zobowiązani do pozostania w twierdzy z urzędu, jakoteż wszyscy ci, którzy nie mogą zadość uczynić warunkom, pod którymi wolno będzie części mieszkańców pozostać w mieście — na wezwanie wystosowane do nich w razie zagrażającego oblężenia, dobrowolnie opuścili miasto i zarazem wyszukali sobie miejsce przejściowego pobytu lub zajęcia poza twierdzą. Pozostający w mieście muszą się liczyć **z sześciomiesięcznem i nawet dłużej trwającem oblężeniem, w czasie którego będą zupełnie odcięci od świata zewnętrznego,** wobec czego zaleca się usilnie ludności cywilnej, aby w razie zagrożenia oblężeniem dobrowolnie miasto opuściła. — Osoby powyższe nie powinny czynić wydatków na gromadzenie zapasów.

W twierdzy pozostać mogą zasadniczo tylko ci mieszkańcy, którzy zabezpieczą sobie 6 miesięczny udział w zapasach mąki, ryżu i tłuszczu, znajdujących się w magazynach gminy, a pozostających pod kontrolą c. i k. Intendantury twierdzy.

Udział powyższy polega na zabezpieczeniu dziennie na głowę ludności w wieku ponad 10 lat 500 gramów mąki, wraz z ryżem, oraz 20 gramów tłuszczu, czyli razem na 6 miesięcy na głowę 90 kilogramów mąki i ryżu, oraz 3.6 kilogramów tłuszczu.

Na dzieci od 2 do 10 lat przypada połowa powyższej ilości zasadniczych artykułów żywności. Dzieci niżej 2 lat nie będą przy obliczeniach brane w rachubę.

Prywatne zapasy żywności nie uwalniają od zabezpieczenia sobie udziału w zapasach gminnych i służyć mają do pokrywania bieżących potrzeb, oraz jako uzupełnienie zapasów gminy.

O inne zapasy żywności ponad mąkę, ryż i tłuszcz, jak sól, konserwy mięsne, jarzyny, cukier, środki opałowe i t. p. mają pozostali w twierdzy postarać się sami zawczasu.

Prawo do pozostania w twierdzy w razie jej zamknięcia można uzyskać pod następującemi warunkami:

1. Każdy mieszkaniec pragnący pozostać w twierdzy, winien złożyć do miejskiej Kasy oszczędności **tytułem zaliczki** na poczet kosztów połączonych z nabyciem ze zapasów gminnych odpowiedniej na głowę ilości mąki, ryżu i tłuszczu kwotę, której wysokość będzie następująca:

A) Dla osób z zawodu robotniczego oraz dla służby:

a) Dla rodzin bez względu na ilość osób **50 K,** b) dla pojedyńczych osób po **25 K** od osoby.

B) Dla osób z innych zawodów:

a) Dla rodzin bez względu na ilość osób **100 K,** b) dla pojedyńczych osób po **50 K** od osoby.

Do rodziny zalicza się jedynie: zgłaszającego ewentualnie jego żonę i dzieci. Dzieci wzięte na wychowanie uważać się będzie za własne.

Krewni zgłaszającego się, choćby mieszkający z nim we wspólnem gospodarstwie, mają złożyć opłaty od każdej osoby z osobna.

Na złożenie zaliczek powyższych wyda miejska Kasa oszczędności odpowiednie pokwitowanie. Zaliczki nie będą oprocentowane.

2) Złożenie powyższej zaliczki uprawnia do podejmowania z gminnych zapasów odpowiedniej ilości mąki, ryżu i tłuszczu w stosunku do cen wyznaczyć się mających, które będą niższe niż obowiązujące ceny maksymalne, aż do wyczerpania złożonej tytułem zaliczki kwoty.

Dalszy pobór powyższych artykułów z zapasów gminnych odbywać się będzie za gotówkę, **stąd ma każdy mieszkaniec względnie głowa rodziny, pozostający w twierdzy, zabezpieczyć sobie pobór swych dochodów lub odpowiednie środki na zakupno powyższych zasadniczych artykułów na przeciąg 6 miesięcy.**

3) Przy wydawaniu legitymacyj uprawniających do pozostania w twierdzy przestrzegać się będzie obok powyżej podanych warunków także nakazu c. i k. Komendy twierdzy, aby ze względów zdrowotnych tylko taka ilość osób pozostała w każdym domu, która nie przewyższa dwukrotnie wziętej ilości izb lub pokoi w danym domu się znajdujących, nie licząc kuchni.

Od zasady powyższej będą przyznawane ulgi jedynie dla rodzin i służby domowej osób, które z urzędu są zniewolone do pozostania w twierdzy, z bezwarunkowem jednak wyłączeniem z rodziny wszelkich osób do niej nie należących, jak podnajemców, noclegujących i t. p.

Mieszkania zaludnione ponad powyżej podaną miarę, zwłaszcza umieszczone w suterenach i na poddaszach, będą w razie zagrożenia twierdzy z urzędu opróżnione, a mieszkańcy, o ile dobrowolnie nie wyjadą, przymusowo ewakuowani.

Do przeprowadzenia powyższych zarządzeń, wydanych przez c. i k. Komendę twierdzy, wyznaczone zostaną osobne komisye.

Z pośród mieszkańców Krakowa mogą uzyskać uprawnienie do pozostania w twierdzy następujące ich kategorye w kolei poniżej wymienionej:

1) W pierwszej linii wydane zostaną legitymacye do pozostania w twierdzy bez obowiązku składania zaliczek uiścić się mających przez innych mieszkańców miasta: Urzędnikom, profesorom, nauczycielom oraz służbie urzędowej i robotnikom publicznych urzędów, zakładów i naukowych instytucyj, którzy przez władze przełożone wyznaczeni zostali do pozostania w twierdzy. Wraz z temi osobami mają prawo pozostać w twierdzy ich rodziny, t. j. żony i dzieci oraz z innych członków rodziny w tej kategoryi tylko rodzice i rodzeństwo, żyjący z niemi we wspólnem gospodarstwie, tudzież służba domowa. Inni krewni i osoby nie należące do rodziny mogą być dopiero zgłoszone w 4. kategoryi osób, starających się o pozostanie w mieście.

Zabezpieczony dla tych osób przez władze przełożone pobór ich płac, umożliwiających nabycie zapasów gminnych, które dla nich zostaną w odpowiedniej do liczby osób ilości zarezerwowane, czyni zbędnem złożenie przez te osoby zaliczki dla swych żon i dzieci oraz dla służby domowej, tudzież dla pozostających na ich utrzymaniu rodziców i rodzeństwa. Dla innych członków rodziny, żyjących we wspólnem gospodarstwie, jak rodziców i rodzeństwa, posiadających własne utrzymanie, tudzież dla dalszych krewnych i osób obcych, musi być złożona wyznaczona dla każdej z tych osób zaliczka.

Urzędnicy, służba urzędowa i profesorzy oraz nauczyciele, którzy nie zostaną z urzędu wyznaczeni do pozostania w twierdzy, mogą otrzymać zezwolenie na to w 4 kategoryi, jako przynależni obywatele miasta, po uzyskaniu ze strony władz przełożonych pozwolenia na pozostanie w Krakowie i po zapewnieniu sobie poboru płac, tudzież po złożeniu przypadających na nich opłat tytułem zaliczek na zabezpieczenie udziału w zapasach gminy.

2) W drugim rzędzie mogą uzyskać prawo do pozostania w twierdzy właściciele realności lub ich zarządcy oraz stróże domowi.

Domy, których właściciele wyjechali bez ustanowienia administratora, otrzymają w myśl rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy zarządców, wyznaczonych z urzędu przez magistrat na koszt właścicieli.

3) Następnie mogą starać się o pozostanie w twierdzy potrzebni dla miasta i załogi kupcy i rękodzielnicy, a w końcu —

4) inni obywatele tu przynależni i od dłuższego czasu zamieszkali, a wśród nich w pierwszym rzędzie dalsi krewni osób pozostałych w mieście z kategoryi pod 1), 2) i 3), żyjący z niemi we wspólnem gospodarstwie; następnie nie przeznaczeni z urzędu do pozostania w mieście urzędnicy, profesorzy i nauczyciele, emeryci, oraz osoby z zawodów wolnych i t. p., o ile dopełnią warunków poprzednio wymienionych.

Obcy poddani mogą starać się o legitymacye uprawniające do pozostania w twierdzy po wypełnieniu przepisanych warunków, o ile posiadają na to od c. k. Dyrekcyi policyi pisemne zezwolenie na pobyt w mieście.

Dla każdej osoby w wieku ponad 2 lata wydana zostanie w myśl rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy, po uzyskaniu zezwolenia na pobyt w twierdzy w razie jej zamknięcia, za zwrotem kosztów **odznaka,** która od chwili wydania odnośnego rozkazu ma być noszoną w sposób na zewnątrz widoczny.

Każda osoba licząca ponad 10 lat nosić ma od tej samej chwili ponadto przy sobie **legitymacyę z fotografią,** opatrzoną klauzulą i pieczęcią c. k. Dyrekcyi policyi, stwierdzającą identyczność posiadacza legitymacyi. Klauzule te w myśl rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy wolne są od opłaty stemplowej. Legitymacye wystawiać i wydawać będzie za zwrotem kosztów magistrat.

Legitymacya zawierać będzie: 1) Liczbę wykazu, do którego osoba uprawniona w magistracie wpisaną została, a zarazem liczbę odznaki, jaką na znak tego uprawnienia otrzymała. 2) Imię i nazwisko. 3) Zatrudnienie i 4) Dokładny adres. — Podobne legitymacye urzędowe, już istniejące, zatrzymują nadal swoją ważność, muszą być jedynie opatrzone liczbą, pod którą posiadacza wpisano do wykazu zgłoszeń.

Legitymacye powyższe okazywać należy na każde wezwanie organów bezpieczeństwa.

Urzędnikom, służbie urzędowej i robotnikom oraz innym publicznym funkcyonaryuszom, poświadcza identyczność osób w legitymacyi ich władza przełożona.

Osoby, które wprawdzie uzyskały odznaki, uprawniające je do pozostania w mieście, jednak nie będą w stanie wobec organów bezpieczeństwa dostatecznie się wylegitymować, zostaną przymusowo z twierdzy wydalone.

Dla dzieci od 6 do 10 lat wystarczą, jako legitymacye, poświadczenia, wydane przez zarząd szkoły lub władzę przełożoną rodziców, stwierdzające do kogo dziecko należy i do której szkoły uczęszcza. Dla dzieci, które nie uczęszczają do szkoły, lub których rodzice nie mają posad urzędowych, wyda legitymacye, które będą przechowywali rodzice, magistrat.

W razie zagrożenia miasta przez nieprzyjaciela zostanie ludność niezaopatrzona w odznaki, uprawniające do pozostania w twierdzy, wezwana do dobrowolnego opuszczenia miasta w wyznaczonym krótkim terminie.

Dla ubogiej ludności zostaną przygotowane bezpłatne pociągi ewakuacyjne.

Kto z powyższych mieszkańców dobrowolnie miasta nie opuści, zostanie siłą wojskową z twierdzy wydalony. Oporni, przychwyceni przez patrole, ulegną surowym karom, utracą prawo do pomocy ze strony gminy i rządu i zostaną w każdym czasie wydaleni poza obręb twierdzy.

Dla przeprowadzenia niniejszych zarządzeń c. i k. komendy twierdzy, otworzy magistrat kilkanaście biur zgłoszeń, które urzędować zaczną **od czwartku, 18 marca b. r.** Czas urzędowania tych biur wyznaczony będzie **od godziny 9 do 1 w południe i od 4 do 7 po południu.**

Tablice oryentacyjne, umieszczone w głównych wejściach do gmachu magistratu oraz w biurach informacyjnych, wskażą rozmieszczenie biur zgłoszeń i biur pomocniczych.

Pomiędzy poszczególne biura zgłoszeń zostaną mieszkańcy zgłaszający się rozdzieleni według alfabetycznego porządku początkowych liter ich nazwisk.

Zgłoszenia uskuteczniać mają mieszkańcy miasta osobiście za pomocą poprawnie wypełnionych **arkuszy zgłoszeń,** których publiczności dostarczy magistrat.

Arkusze zgłoszeń mają być wypełnione dla każdej rodziny lub osoby żyjącej osobno, w jednym egzemplarzu.

Zgłaszający się winien przedłożyć w biurze zgłoszeń dokumenta osobiste swoje i osób wymienionych w arkuszu zgłoszeń, jak dekrety, karty przemysłowe, wyciągi hipoteczne, książki służbowe, metryki, świadectwa szkolne, wyzwolin i t. p.

Termina do zgłaszania się poszczególnych kategoryi mieszkańców miasta ogłoszone zostaną osobnemi obwieszczeniami.

Do władz publicznych wysłane zostaną przez magistrat dla osób wyznaczonych z urzędu do pozostania w mieście arkusze zgłoszeń, celem ich wypełnienia i odesłania w drodze urzędowej do magistratu, gdzie po ich przejrzeniu i wciągnięciu do wykazów, zostaną wyznaczone zaliczki, przypadające do uiszczenia.

Arkusze te zostaną przez odnośne władze przełożone doręczone osobom, przeznaczonym z urzędu do pozostania w twierdzy, celem uiszczenia w miejskiej Kasie oszczędności zaliczek, wymierzonych dla osób, które według powyższych postanowień uiścić je mają.

Gdyby zgłoszenia, przyjęte przez magistrat, nie zostały przez c. i k. komendę twierdzy zatwierdzone, lub zgłoszony do pozostania w twierdzy postanowił następnie wyjechać, będzie wpłacona zaliczka zwrócona.

O ileby w ciągu wojny mieszkańcy nie znaleźli się w położeniu korzystania z zapasów gminnych, zostaną im złożone zaliczki w stosownym terminie przez magistrat zwrócone bądź w naturze (w środkach żywności), bądź w gotówce.

Po załatwieniu wszystkich zgłoszeń, wyznaczony zostanie osobnemi obwieszczeniami termin dla odbioru odznak i legitymacyj. Wydawać je będą te same biura magistratu, które zgłoszenia przyjmowały.

Strony winne są zgłaszać się osobiście i przedstawiać pokwitowania z uskutecznionej w miejskiej Kasie oszczędności wpłaty zaliczek.

Celem dostarczenia mieszkańcom druków, **udzielania informacyj i pomocy przy wypełnianiu arkuszy zgłoszeń,** urzędować będą dla tego wyłącznie celu w godzinach wyznaczonych, wszystkie biura zgłoszeń magistratu **w dniach 18 i 19 marca b. r.** W tych samych dniach oraz przez cały okres przyjmowania zgłoszeń, udzielać będą od godziny 9 do 1 i od 4 do 6 codziennie pomocy, informacyj oraz wydawać arkusze zgłoszeń filie komisaryatu obwodu IV w nowych dzielnicach miasta i trzy biura informacyjne, otwarte dla publiczności w dzielnicach: Śródmieście, Kleparz i Kazimierz. Adresy tych biur zostaną ogłoszone za pomocą miejscowych dzienników.

Celem przygotowania odpowiedniego miejsca pomieszczenia dla osób ewakuowanych, które będą wspierane zapomogami przez c. k. rząd, poczyni gmina wcześnie odpowiednie starania u c. k. rządu.

Osoby, które przy pierwszej ewakuacyi opuściły miasto, a następnie uzyskały pozwolenie na czasowy powrót do twierdzy, nie mogą uzyskać zezwolenia na pozostanie w mieście w razie jego zagrożenia.

Od nakazu tego wyjęte są jedynie osoby, oraz ich rodziny ze służbą, które powróciły do miasta powołane ze względów służbowych przez ich władze przełożone.

Osoby, które bez uzyskania zezwolenia podstępnie do miasta powróciły, zostaną w razie przychwycenia natychmiast poza obręb twierdzy wydalone.

Właściciele realności muszą na arkuszach zgłoszeń poświadczyć, które osoby powróciły na czasowy pobyt z ewakuacyi.

Prawdziwość dat co do składu mieszkania zajmowanego przez zgłaszających się, oraz co do osób znajdujących się w pomieszkaniu, poświadcza właściciel lub zarządca domu pod własną odpowiedzialnością.

Wszelkie nierzetelne czynności przy zgłaszaniu osób, jak przedstawianie osób obcych za członków rodziny, podawanie fałszywych szczegółów, pozbywanie lub odstępowanie legitymacyj innym osobom, jest niedopuszczalne i w myśl rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy karane będzie grzywną do 2000 K, lub karą aresztu do 3 miesięcy, która będzie wykonaną poza Krakowem, niezależnie od bezwzględnego i natychmiastowego wydalenia winnego z twierdzy w drodze przymusowej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 15 marca 1915 r.

KRONIKA.

Kraków, 17 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Powrót słońca. Po szeregu dni mglistych i chmurnych, deszczowych i słotnych, powitał nas dzisiaj ranek stosunkowo słoneczny. Niebo się nieco wyjaśniło, powietrze też stało się bardziej rzeźkie. Zawdzięczamy to zmianie kierunku wiatru na wschodni, która już dzisiaj w nocy nastąpiła. Dzięki temu wiatrowi mieliśmy nawet w nocy lekki przymrozek, który resztki śniegu, pozostałe jeszcze gdzieniegdzie, ocalił od stopnienia, a nawet pokrył dachy rodzajem szronu. Dzisiaj w dzień temperatura wprawdzie nie opadła — koło 11 termometr wykazywał 2 stopni powyżej zera w cieniu — ale jednoczesne podniesienie się barometru uprawnia do nadziei, że słoneczna, bardziej sucha pogoda może chociaż przez parę dni nas nie opuści.

Nowe przepisy tutejszej Komendy twierdzy w sprawie pozostania w twierdzy, aprowizacyi i ewentualnej ewakuacyi, na które czekano z niecierpliwością, ukazały się dzisiaj przed południem na murach miasta. Ogłoszenia wywołały łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Przed afiszami gromadziły się wszędzie tłumy przechodniów, którzy je pilnie odczytywali i komentowali. Wiele osób już dzisiaj zgłaszało się do magistratu w sprawie wyjaśnień, co należy wykonać, aby w twierdzy pozostać.

Jutro rozpocznie urzędowanie w magistracie tutejszym kilkanaście biur, które będą przeprowadzać ogłoszone rozporządzenia.

„Odnowa gospodarstw". Wiceprezydent naszego miasta p. prof. Julian Nowak, mówić będzie we czwartek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28, na tak ważny w chwili obecnej temat: „Odnowa gospodarstw". Będzie to czwarty z kolei wykład w cyklu wykładów wojennych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, urządzonych na dochód sekcyi Samarytanina opieki nad legionistami i ich rodzinami. Dzielą się one na dwie kategorye. Pierwsza obejmuje całość problemu polskiego w XIX wieku, druga wykłady sprawy i potrzeby, wywołane przez wojnę. Pierwszym z tej drugiej kategoryi będzie właśnie czwartkowy wykład prof. dra Nowaka. Pierwszorzędnej wagi temat omówi prelegent, który jako wiceprezes miasta naszego i wiceprezes Towarzystwa rolniczego, zapoznał się z całym rozmiarem i całą doniosłością problemu. Bilety po 1 K, 50 h 20 h, nabywać można w księgarni Gebethnera, lub wieczorem przy kasie. Karty wstępu na cały cykl wykładów wojennych po 6 i 3 K.

Z Uniwersytetu ludowego. Dziś, 17 b. m. o g. 6 wiecz. przy ul. Dunajewskiego l. 7, I p., wykład prof. dra Józefa Ujejskiego: »O romantyzmie polskim«. Wstęp 10 hal.

Ze szkoły przemysłowej. Repetytorium zawodowe dla uczniów wydziałów mechanicznego i chemicznego wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, zacznie się w poniedziałek 22 b. m. o godzinie 3 po południu.

Pakunki podróżne uchodźców wojennych. Ministeryum kolejowe wydało rozporządzenie, że pakunki podróżne uchodźców wojennych z Galicyi, pozostających pod opieką państwową, mają być wydawane uchodźcom bez ściągania ciążących na nich opłat za przewóz i przechowanie. W tym względzie ogłoszono specyalne instrukcye. Pakunki wydawane będą na zasadzie potwierdzeń, wydawanych przez dyrekcyę policyi w Pradze względnie odnośne starostwa.

Internowanie polskiego redaktora. Z listu prywatnego, nadesłanego nam z Łodzi, dowiadujemy się, że p. Wiktor Czajewski, redaktor tamtejszego bardzo poczytnego pisma „Rozwój", został po zajęciu tego miasta przez wojska niemieckie, uwięziony, a pismo jego zawieszone. P. Czajewskiego władze niemieckie posłały początkowo do Hammersteinu, następnie do Danholm, obecnie zaś internowano go w Celle pod Hannowerem.

P. Czajewskiego internowano z powodu rzekomo nieprzychylnego stanowiska „Rozwoju" wobec Niemców. Wojna zaskoczyła p. Czajewskiego w Karlsbadzie, skąd pospieszył do Niemiec i przebył w Dreznie kilka miesięcy, nie mogąc się dostać do Łodzi. Gdy nareszcie w dniu 12 listopada po uciążliwej podróży przez Szwecyę stanął w Łodzi, został aresztowany przez władze rosyjskie, a po zajęciu Łodzi przez Niemców, władze wojskowe niemieckie zatrzymały go w więzieniu, a następnie internowały w Celle.

Podwyższenie podatku gminnego w Poznaniu. Dzienniki poznańskie dowiadują się, że podatek gminny w Poznaniu ma być podwyższony o 30 procent. Jeśli wiadomość ta okaże się prawdziwą, w takim razie mieszkańcy Poznania płacić będą 226 procent dodatku do podatku państwowego.

Z kraju.

Bochnia, 16 marca. Po inwazyi rosyjskiej, która ogołociła z wszelkich zapasów zarówno miasto Bochnię jak powiat bocheński, mamy teraz drożyznę, której nawet zamożniejsze rodziny nie mogą sprostać. Jeden kilogram mąki pszennej kosztuje 1 K 40 h, kilogram ryżu 1 K, kasz nie ma wcale, kilogram mięsa kosztuje 2 K 40 h, wieprzowiny 3 K 20 h, litr mleka 40 h.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy przez kilka dni i nocy nieustający koncert haubic, którego echa dochodziły do Bochni w całej sile. W nocy ze środy na czwartek od huku dział dźwięczały szyby w oknach.

Biała, 15 marca. Wieczór muzykalno-wokalny, urządzony staraniem komitetu „Pań Polek" pod protektoratem p. namiestnikowej Korytowskiej na dochód „Samarytanina Polskiego" odbył się wczoraj w sali „Hotelu Pod Czarnym Orłem". Piękny cel i interesujący program ściągnęły bardzo liczną publiczność, która dużą salę wypełniła do ostatniego miejsca. Wieczór rozpoczął chór męski odśpiewaniem Orłowskiego „Stepy Akermanu" i Galla „Złe języki". Przygodnie zebrany chór śpiewał tak nadspodziewanie dobrze, że potem, ile razy pojawił się na scenie, witano go burzą oklasków i zmuszano do naddatków. Nastąpiły: piękne solo skrzypcowe Vieuxtemps'a „Reverie", śpiew solowy, deklamacya pełnego nastroju wiersza p. Artura Schrödera p. t. „List". Wszystkie te produkcye nagradzano zasłużonemi, rzęsistemi oklaskami. — Z kolei p. Fedorowiczowa odśpiewała bardzo pięknie kilka pieśni, przy akompaniamencie fortepianu. Śpiew podobał się ogólnie, czego dowodem były niemilknące oklaski i piękny kosz kwiatów, wręczony sympatycznej solistce.

Na jeden z punktów programu p. t. „Humor i satyra", złożyły się deklamacye i krótkie monologi, wygłoszone przez trzy panie i dwóch panów, którzy z zadania wywiązali się wybornie. Niezwykle miły wieczór zakończyła komedyjka w 1 akcie p. t. „Roztrzepana Kaziunia", grana bez zarzutu i z pewnem nawet zacięciem aktorskiem.

Ze świata.

»Dzień polski« w Szwajcaryi. Z Zurychu piszą nam: Urządzony w ubiegłą niedzielę w Zurychu »dzień polski« zamienił się w wielką manifestacyę patryotyczną na wolnej ziemi szwajcarskiej. Rano uroczyste nabożeństwa polskie odprawili księża Dworzak i Kwaśniewski. Po południu na cmentarzu zurychskim zebrały się tłumy publiczności. Na grobie polskich emigrantów złożono wieniec o barwach narodowych, przy grobie przemówił imieniem polskiej kolonii adwokat Rostkowski z Warszawy. Uroczystość zakończyła się pięknem przemówieniem Jana Pietrzyckiego. Program wieczoru wypełniła polska poezya i muzyka, a zakończył interesujący odczyt historyka literatury ze Lwowa dr Witolda Bełzy na temat: »Z pierścienia bolu i nadziei«, w którym prelegent przywiódł na pamięć postać poety-powstańca Mieczysława Romanowskiego. Wysoce artystyczną okrasą wieczoru był występ bawiącego obecnie w Szwajcaryi pianisty K. Podlewskiego, jednego z najlepszych naszych Chopinistów i deklamacya p. Rajgrodzkiej. Deklamacya na tle muzyki »Z dymem pożarów« Ujejskiego wzruszyła publiczność do głębi, która też młodej artystce nie szczędziła oklasków. Wzruszającem było również wygłoszenie »Polski« Krasińskiego przez 10-letniego Józia Kisielewskiego. Inicyatywa tej pięknej uroczystości, w której wzięła udział kolonia polska w komplecie, jak niemniej i publiczność szwajcarska, wyszła od zasłużonej działaczki społecznej w Zurychu, pani Domańskiej, której też należy się za to żywe uznanie.

Dokoła wojny.

Mistrz szachowy legionistą polskim. »Neue Fr. Presse« donosi, że młody mistrz szachowy światowej sławy, dr Savielly Tartakower, Wiedeńczyk, zaciągnął się do polskich legionistów. Wiedeński klub szachistów otrzymał od niego z nad Nidy następującą kartkę: »Życie w tutejszem uzdrowisku (rowy strzeleckie nad Nidą) podoba mi się bardzo: wspaniała promenada poranna, ożywiony ruch nocny, pierwszorzędna kuchnia, wykwintni goście, nowoczesny komfort! Zaiste nie można więcej żądać za tak marne ceny, jakie tu mamy (n. p. jeden strzał granatem kosztuje jeden samochód). »Niebezpieczeństwa« ani śladu: ani porównania z partyą szachową przeciw Capablance (mistrz amerykański). Spodziewam się, że w tym turnieju wojennym wejdę między tych, których się drukuje tłustym drukiem. Tartakower.«

Zestrzelenie lotnika rosyjskiego. Jak dzienniki niemieckie donoszą z Landsberga nad Wartą, ukazał się tam nad miastem lotnik rosyjski, którego aeroplan zaopatrzony był czarnym krzyżem, znakiem używanym przez samoloty niemieckie. Lotnik rosyjski zrzucił bomby na Wildenberg, bomby te zabiły jednego żołnierza i dwa konie. Rozpoczęto natychmiast do lotnika ogień i zestrzelono go.

Ranni generałowie francuscy. Z Genewy donosi „Lokal Anz.", że generalissimus francuski Joffre pokładał wielkie nadzieje w generale Maunourym, który jest przyjacielem Joffre'a, jakoteż w pierwszym doradcy generała generale de Villaret. Także prezydent Poincaré podczas ostatniego pobytu swego w głównej kwaterze generała Maunory był dlań nadzwyczajnie uprzejmym. Od czasu tych odwiedzin prezydenta obaj generałowie podwoili swoje usiłowania i pracowitość i osobiście odwiedzali najbardziej naprzód wysunięte linie strzeleckie. Przy jednej z takich inspekcyj generałowie zaledwie w odległości trzydziestu metrów od nieprzyjaciela ranni zostali od kuli niemieckiej i, jak się zdaje, odnieśli ciężkie rany. Generała Maunoury prawdopodobnie zastąpi gubernator wojskowy Paryża, generał Gallieni. Na razie głównodowodzący armią w Szampanii prowadzi równocześnie komendę nad armią generała Maunoury. Minister wojny zastrzegł sobie rozwiązanie sprawy co do zastąpienia rannych generałów.

Nieuport kupą gruzów. Wedle doniesienia „Korrespondenz Herzog" z Hagi z datą 15 marca, otrzymał »Nieuwe Rotterdamsche Courant« depeszę z Londynu, z której wynika, że z powodu ostrzeliwania Nieuportu przez Niemców działami najcięższego kalibru, miasto przemienione zostało w kupę gruzów. Ponieważ skutkiem tego miasto dla wojsk anglo-belgijskich straciło wszelkie znaczenie, prawdopodobne jest opuszczenie Nieuportu, jednakże pozostałby on jeszcze w okręgu ognia artyleryi anglo-belgijskiej.

Losy Garybaldczyków. Od dłuższego już czasu chodzą sprzeczne wieści o losach legionu ochotników-Włochów, zwerbowanych do armii francuskiej przez Ricciotiego Garibaldiego i jego synów. Wobec tego interesującem jest następujące dokładne przedstawienie sprawy przez londyńskie »Daily News«, powtórzone przez berliński »Vorwärts«:

Legion Garibaldczyków liczył wszystkiego razem 2.000 ludzi. Po poniesieniu wielkich strat przy walkach w Argonach, gdzie padli także, jako porucznicy, dwaj synowie Garibaldiego, legion został odesłany na odpoczynek częścią do Bar sur Aube, częścią do Avignonu. Tutaj wśród nich objawiły się dwa prądy: jedni po odpoczynku chcieli wrócić na front francuski, inni, zwolennicy propagandy interwencyonistycznej, pragnęli wstąpić do szeregów włoskich. Gdy we Włoszech ogłoszone zostały zarządzenia mobilizacyjne, władze francuskie wydały tym legionistom, których owe zarządzenia dotyczyły, pozwolenia na powrót do ojczyzny, poczem około 600 Garibaldczyków wyjechało do Włoch. Stanowi to blisko połowę całego legionu Garibaldiego, który po walkach stopniał do liczby 1.200 ludzi, zdolnych do walki. Reszta pozostała w szeregach francuskich.

Anarchiści francuscy oskarżeni o zdradę stanu. Jak donosi »Vossische Ztg.«, przed sądem wojennym w Marsylii odbywa się rozprawa szeregu oskarżonych o zdradę stanu anarchistów francuskich. Bezpośrednim powodem ich aresztowania i oskarżenia była rozrzucona w swoim czasie w znacznej liczbie po Paryżu i prowincyi francuskiej ulotna odezwa p. t. »Narodzie, oszukują cię!«, o której było głośno przed paroma miesiącami. Odezwa ta donosiła o klęskach francuskich i rosyjskich, a o zwycięstwach Niemców. Za autorami i rozszerzającymi odezwę wdrożyły władze francuskie i policya dochodzenia, które długo pozostawały bez rezultatu, aczkolwiek śledzono nietylko we Francyi, ale także w Anglii i Włoszech. Wreszcie udało się policyi trafić na ślad, który doprowadził do uwięzienia kilku anarchistów, a później całej organizacyi anarchistycznej, z której łona odezwa wyszła. W Paryżu aresztowano byłego wydawcę czasopisma »Anarchie« Lorilotta, panią Jeanne Bernard i kilku innych socyalnych rewolucyonistów. Oskarżeni są oni nadto o wydanie i rozszerzanie broszury, w której stan armii francuskiej i jej pogotowia wojennego przedstawiony był w czarnych barwach, a nadto zawierającej gwałtowne napaści na Anglię i Rosyę.

Lista strat Nr. 140 zawiera między innemi następujące nazwiska oficerów: Barczewski Kazimierz, kadet rezerwowy w 55 p. p., ranny; Barczewski Władysław, kadet rezerwowy w 55 p. p., zabity (14 lutego); Ćwiczyński Kazimierz, por. rezerwowy w 80 p. p., wzięty do niewoli; Hammer Adolf, kadet w 58 p. p., 10 kompania, Stanisławów, ranny; Hauer Tadeusz, kadet rezerwowy w 55 p. p., zabity (14 lutego b. r.); Hendrychowski Stanisław, por. rezerwowy w 24 p. p., 12 komp., Stanisławów, ranny; Krynicki Jan, chorąży rezerwowy w 55 p. p., ranny; Wiśniewski Artur, chorąży rezerwowy w 55 p. p., ranny.

Zmarli:

Andrzej Hess, rolnik, gorliwy pracownik narodowy, w 60 roku życia, umarł w Międzyrzeczu Dolnem na Śląsku.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę 17 b. m. »Wesele Figara«, komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

We czwartek 18 b. m. »Na sprzedaż«, komedya w 4 aktach J. Hertza.

Repertoar Teatru ludowego.

We środę 17 marca »Wesoła banda«, wodewil w 6 odsłonach Krenna i Lindaua.

We czwartek 18 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

W sobotę 20 marca „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie", czyli „Nasi Fikalscy", wodewil w 3 aktach Cyryla Danielewskiego.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 marca termometr doszedł od — 2·5 do — 4·9 C.; barometr w nocy zaczął się podnosić.

Dnia 17 marca o godzinie 7 rano stan barometru 784·9 mm, termometru — 0·7 C; wiatr: zachodni.

Rozkład ruchu pociągów w Krakowie jest obecnie następujący: Do Wiednia wyjeżdżają z Krakowa pociągi: 1) pospieszny o godzinie 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godzinie 6.46 po południu), 2) osobowy o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano), 3) pospieszny o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano), 4) osobowy o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem), 5) pospieszny o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano), 6) pospieszny o godz. 10.15 przed południem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin odjeżdża pociąg osobowy o godz. 11.48 przed południem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczorem.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy o godz. 9.17 rano.

Do Krakowa z Wiednia przyjeżdżają pociągi: 1.03 w nocy (pocztowy), 7.05 rano (przyspieszony), 10.55 przed południem (przyspieszony), 3.50 po południu (przyspieszony), 8.58 wieczorem (przyspieszony), 10.19 przed południem (przyspieszony).

Do Miechowa przez Trzebinię odjeżdżają pociągi o 6.14 rano i 6.40 wieczorem.

Z Biadolin przyjeżdża do Krakowa pociąg osobowy o godz. 6.46 wieczorem.

Pole śmierci.

W medyolańskim »Secolo« znajdujemy następujący obraz pola bitwy pod Warszawą, opowiedziany korespondentowi tego dziennika przez pewnego lekarza z rosyjskiego Czerwonego Krzyża:

»Było to po krwawych walkach pomiędzy Rawką a Wisłą, stoczonych w końcu stycznia i w pierwszych dniach lutego, kiedy śmierć zebrała obfite, straszliwe żniwo. Kiedy Rosyanie cofnęli się, nie można było odważyć się ani krokiem stąpić na olbrzymie pobojowisko, rozciągające się szeroko i daleko, jak okiem sięgnąć, a pokryte setkami i tysiącami trupów i rannych. Gęsto padające pociski działowe i bezustanny gwałtowny ogień karabinowy uniemożliwiały danie im jakiejkolwiek pomocy; musieliśmy bezsilnie patrzeć na nieszczęsnych, leżących na tem polu, nad którem czatowała śmierć.

Dopiero po pięciu dniach mogliśmy udać się na to groźne pobojowisko, gdy bitwa już tymczasem posunęła się naprzód. Oczom naszym ukazał się obraz przerażający i niezapomniany swą grozą. Zwłoki poległych leżały w niektórych miejscach poprostu stosami. Tu i owdzie leżały oderwane pojedyncze członki lub trupy, roztargane straszliwie granatami. W dali grzmiały głucho działa, a my kroczyliśmy w milczeniu, natężając słuch, czy nie usłyszymy jeszcze wołania jakiego rannego o pomoc. Lecz nad całem tem polem władało ponure milczenie śmierci. Pomoc przychodziła za późno, większość rannych już pomarła. W jednem miejscu znaleźliśmy zwłoki rosyjskiego żołnierza, silnie obejmującego martwe również ciało Niemca: byłaż to nienawiść, sięgająca aż po za zgon, czy też pogodzenie się i uścisk w godzinie śmierci?...

Ranni umierali widocznie wśród niewymownych boleści. Wyczerpane ciała kostniały wśród mroźnych nocy zimowych; rany na mrozie sprawiały im niesłychane cierpienia. Niektórzy tylko oddychali jeszcze; usiłowaliśmy nieść im pomoc, ale życie ich dogasało poprostu nam pod rękami. — Opodal pobojowiska stał dom, zburzony przez granaty. Gdyśmy się zbliżyli, zauważyliśmy wśród gruzów leżących przeszło 20 samych oficerów. Siedmiu z nich już nie żyło, inni walczyli ze śmiercią, część ciężko rannych leżała na podłodze. Wszyscy oni ranni zostali w tej bitwie i z wielkimi wysiłkami dowlekli się, doczołgali do tego samotnie stojącego domku. Ale dom, który miał być im schroniskiem, trafiony pociskami, stał się ich grobem; ci z nich, którzy jeszcze żyli, widzieli konania kolejno umierających swych towarzyszów...«

Co żołnierz nasz dostaje w polu?

Korespondent wojenny „Kölnische Zeitung" donosi z c. i k. wojennej kwatery prasowej:

Podczas jednej z ostatnich moich przejażdżek karpackich miałem ponowną sposobność podziwiania jednej z tych kwater prowiantury, któreby można nazwać wielkim magazynem towarowym za frontem. Pociągi z głębi kraju zajeżdżają tu dzień i noc, wyładowując w olbrzymie spichrze, hale z desek i tym podobne zaimprowizowane składownie, swoją zawartość: amunicyę dla wszelkich rodzajów broni, którą następnie poszczególne kolumny zabierają na konie, albo krajowe wózki i wozy amunicyjne i dostawiają możliwie najdalej pod linię frontu. Niezmierne są zapasy żywności dla wojsk, dla żołnierza. Ku niemu, który życie swoje za ojczyznę rzuca na szaniec, zwraca się cała pieczołowitość zarządu wojskowego, by mu nie zbywało na niczem, czego potrzebuje do wzmocnienia, lub utrzymania swych sił fizycznych.

Obszedłem z niezmożonym intendantem jednej z największych kwater prowiantury w B... wszystkie lokalności składowe, w których nieprzerwanie panuje gorączkowe życie i ruch wyładowujących i załadowujących oddziałów, przechodząc obok całych gór konserw, słoniny, beczek z kapustą i winem, obok wysokich, jak wieże kościelne, piramid pakietów i paczek wszelkiego rodzaju i wielkości — nieprzejrzanych, jak wszystkie zresztą wymiary tej gigantycznej wojny.

— Czy pan wie — zapytuje mnie oficer — przynajmniej, co się każdemu żołnierzowi należy na dzień?

Odpowiadam przecząco.

— A zatem — informuje mnie — co się tyczy żywności, którą otrzymuje bez żadnych ograniczeń, naturalnie z uwzględnieniem rozmaitości rozdziału i odmiany, dostaje nasz żołnierz na dzień następujące rzeczy: 400 gramów mięsa, 700 gramów chleba, lub sucharów, 30 gramów soli, pół grama pieprzu, 0·2 litra napojów, a mianowicie lekkich węgierskich lub tyrolskich win, to znaczy teraz właśnie otrzymuje po litrze. Następnie 0·2 litra octu, 5 gramów zaprawy do zupy, 140 gramów jarzyny, a mianowicie ryżu, grochu, albo mamałygi, 92 gramów konserwy kawowej, oraz pożądanych w stopniu bynajmniej nie najniższym, 36 gramów tytoniu do fajki, lub zamiast niego 10 papierosów.

Oprócz tych codziennych należytości, otrzymują żołnierze jako tak zwany dodatek na zmianę, stosownie do ilości zapasu i zapotrzebowania, następujące rzeczy:

Mydło, świece, zapałki, cygarniczki, papierki do tytoniu, czernidło do butów, środki do czyszczenia zębów, sardynki, suszone owoce, salami, herbatę, rum, cukier, mleko w proszku, kakao, czekoladę, ser ementalski, liptawski, smalec wieprzowy, kiełbasy, szynki, konserwy szynkowe, ozory, kapustę, szpinak, konserwy z jarzyn, kejksy, słoninę, pierniki, makaron, kluski, cynamon, gwoździki korzenne (do przyrządzania zupy winnej w rowach strzeleckich!), koniak, spirytus, naftę.

— Czy myśli pan, że to wystarcza? — pyta mię z uśmiechem oficer i rozwija równocześnie kolosalny zadrukowany arkusz, na którym wymienione są dopiero co wyliczone wiktuały i preparaty. Cyfry, które podała pośrednia stacya wydzielania operującego w pobliżu korpusu jako ilość zapotrzebowania, wyglądają najzupełniej po amerykańsku.

Żołnierzom naszym tam w polu nie jest jednak tak źle.

Spadek cen na targu bydlęcym.

W ten poniedziałek spędzono na targ bydła w Wiedniu o 1985 sztuk więcej, niż ubiegłego poniedziałku. Dzięki wzmożonej podaży nastała mdła tendencya na targu. Wprawdzie towar pierwszorzędny utrzymał się na wysokości cen z ostatniego poniedziałku, ale towar średni doznał zniżki cen od 4—5 K. na centnarze metrycznym. Do zniżki cen przyczyniła się jeszcze i ta okoliczość, że zarząd wojskowy tego poniedziałku już nie kupował. Również fabrykanci konserw mięsnych zredukowali swoje zakupy, tak, że gatunki bydła, zdatnego do konserw, spadły w cenie o 6—8 K. na 1 centn. metr. Również na targu mięsa ceny znacznie spadły: mięso wołowe potaniało o 30—40 hal. na kilogramie, cielęce o 12—16 hal. Sprzedaż nierogacizny i mięsa wieprzowego była bardzo słaba.

Wojna.

Z bitwy pod Karpatami.

Berlin, 17 marca.

»B. Z. am Mittag« donosi z austro-węgierskiej głównej kwatery wojennej pod datą 14 bm.:

Sukcesy austryackie nad gościńcem, wiodącym do Baligrodu, spowodowały ponowne ataki rosyjskie na froncie karpackim. Rosyanie, ruszywszy wielkiemi siłami przeciwko wszystkim przełęczom, położonym na wschód od **Łupkowa,** sądzą, że potrafią powstrzymać koncentryczny pochód austryacki. Pragną może obok tego odciągnąć pewne siły austryackie od pochodu w kierunku, niewygodnym, dla Rosyan.

We wszystkich dolinach, które od kolei, wiodącej **od Sanoka** ku wschodowi, odgałęziają się, parły naprzód kolumny rosyjskie, ażeby sforsować przełęcze. Przeciwko przełęczom **Łupkowskiej i Użockiej,** przeciwko przełęczy Wyszkowskiej, tudzież przeciwko wyjściu z doliny **Oporu** skierowały się ataki rosyjskie, które atoli **bez wyjątku zostały odparte.**

Ataki rosyjskie w zeszłym tygodniu nad Dunajcem, Nidą i Pilicą były **tylko demonstracyami.** Silna kanonada w dolinie Dunajca uszkodziła kilka rafineryj nafty. **Wielkie zbiorniki nafty w Maryampolu paliły się przez kilka dni, oświetlając pozycye rosyjskie.**

Na linii **Grybów—Gorlice** Rosyanie stracili kilka wysuniętych stanowisk. Rozstrzygnięcie bitwy nastąpi po galicyjskiej stronie Karpat, gdzie Rosyanie rzucają do boju coraz to nowe siły z Galicyi środkowej i północno-wschodniej.

Lwów jest prawie ogołocony z wojsk rosyjskich, nawet armia rosyjska pod Przemyślem musiała wysłać posiłki pod Karpaty. W ten sposób można sobie wytłómaczyć, że Rosyanie mimo wielkich strat ciągle podejmują ataki.

Potworne straty Rosyan.

Monachium, 17 marca.

Pewien wojskowy austro-węgierski, walczący na froncie Karpackim, pisze — jak donoszą »Münchener N. Nachrichten« — w liście do krewnych swoich w Monachium pomiędzy innemi:

Rosyanie ponoszą tutaj szalone straty, do których rząd rosyjski nigdy się nie przyzna. **Gdyby te straty potworne wyszły na jaw, oburzone masy zniosłyby rząd i dynastyę.**

Znaczne sukcesy nad Oporem.

Budapeszt, 17 marca.

»Esti Ujsag« donosi:

Wczoraj po kilkudniowych walkach w dolinie **Oporu,** która przez przełęcz Jawornik otwiera się w stronę miasta **Stryja, wojska austryackie osiągnęły znaczne sukcesy. Walki zakończyły się tutaj stanowczem złamaniem ataków rosyjskich.**

Także na froncie Karpackim położenie jest **zupełnie zadowalniające.** Tutaj toczy się gwałtowna bitwa.

W południowo-wschodniej Galicyi nie tylko odparliśmy ataki rosyjskie, lecz także uskuteczniliśmy kilka pomyślnych ataków.

Pod Stanisławowem i Czerniowcami.

Budapeszt, 17 marca.

»Az Est« donosi z Czerniowiec:

Gdy pogoda stała się łagodniejszą, rozpoczęły się znowu walki na południe i południowy wschód **od Stanisławowa. Mają one dla wojsk austryackich pomyślny przebieg.**

Przedwczoraj i wczoraj wykonali Rosyanie ataki na most pod **Czerniowcami. Ataki te złamały się** pod ogniem dział austryackich. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Zdemontowane zostały 2 działa nieprzyjacielskie.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.